



## Recenzja

**Marcin Asłanowicz, *Spółka partnerska*,**  
Wydawnictwo Prawnicze „Lexis Nexis” Warszawa 2004, s. 196

Książka M. Asłanowicza o spółce partnerskiej to kolejne opracowanie monograficzne, które ukazało się na naszym rynku księgarskim. Autor jest osobą o znanym nazwisku, gdyż jako pierwszy prezentował spółkę partnerską w krajowej doktrynie i literaturze prawniczej, jeszcze gdy spółka ta była w fazie projektowania ustawy – Kodeks spółek handlowych, a także zaraz po jego uchwaleniu. On też propagował ideę spółki partnerskiej w polskim obrocie prawnym i gospodarczym, akcentując przy tym jej użyteczną rolę w wykonywaniu wolnych zawodów prawniczych. Jest bez wątpienia liderem w tworzeniu dla spółek partnerskich dobrego klimatu prawnego i gospodarczego.

We wprowadzeniu do opracowania M. Asłanowicz podaje ciekawą informację, sięgając do źródeł GUS-u oraz statystyk na koniec 2002 r., według których przez pierwsze dwa lata obowiązywania kodeksu spółek handlowych zostało założonych 418 spółek partnerskich. Oznacza to, że spółka partnerska rozpoczęła swoją karierę organizacyjnoprawną w naszym systemie prawa, nie zważając na to, że jest ona przecież stosunkowo nową formą wykonywania wolnego zawodu na rynku krajowym. Stała się sprawnie działającym „wehikułem prawnym”, którego należyte wykorzystanie otwiera przed osobami wykonującymi wolny zawód wiele możliwości jurydycznych i gospodarczych. Znalazła się też w kręgu za-

interesowania notariuszy, którzy mogą w oparciu o art. 4 § 3 pr. o not. prowadzić jedną kancelarię prawną na zasadach spółki partnerskiej.

Opracowanie składa się z pięciu rozdziałów, jest też wykaz skrótów, podsumowanie i bibliografia.

Rozdział pierwszy jest poświęcony genezie prawnej spółki partnerskiej, która – jak wiadomo – wywodzi się z ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych, gdzie w stanie Teksas doczekała się swojej inicjacji prawnej.

Warto przypomnieć, co legło u podstaw „kariery prawnej” tej spółki, by doszukiwać się w nich także zapotrzebowania na osoby wykonujące wolny zawód w naszym systemie gospodarczym. Spółka partnerska dość szybko przeniknęła na kontynent europejski, znajdując dobre miejsce w regulacjach niemieckich, brytyjskich czy też na wyspie Jersey. Pojawiła się także we Francji, gdzie przedstawiciele wolnych zawodów mogą stowarzyszać się w odrębnej formie lub występować jako spółka cywilna (s. 35). W Holandii w spółkach partnerskich mogą zrzeszać się jedynie adwokaci, audytorzy i lekarze, co świadczy m.in. o tym, że spółka partnerska ma zróżnicowany charakter prawny i niejednorodne oblicze organizacyjne. O tym decydują regulacje krajowe, a te raz się opowiadają za osobowością prawną (wyspa Jersey, Anglia), innym razem jej odmawiają, optując jedynie za podmiotowością spółek partnerskich (Niemcy). Interesujący postulat w tej kwestii zgłasza M. Aślanowicz, zauważając, że spółka partnerska powinna mieć osobowość prawną, nie widzi bowiem przeszkód, by spółka ta była osobową spółką handlową, przy jednoczesnym nieopodatkowywaniu jej podatkiem dochodowym od osób prawnych (s. 79). Na takie możliwości zwracano już wcześniej uwagę w doktrynie prawa handlowego. Myślę, że kwestia osobowości prawnej spółki partnerskiej jest nadal sprawą otwartą, podobnie jak problem osobowych spółek handlowych w organizacji.

Rozdział drugi przedstawia istotę spółki partnerskiej, jej pojęcie i charakter prawny. Autor powołuje się na wcześniejsze swoje poglądy, uwagi i spostrzeżenia, poszerzając je nieco o głosy przedstawicieli literatury fachowej.

Rozdział trzeci omawia podmiotowość prawną spółki partnerskiej, sięgając do istoty osobowości prawnej i podmiotowości prawnej, jaka była i jest prezentowana w doktrynie prawa cywilnego. Warto sobie przypomnieć poglądy i opinie na ten temat, by z pewnego dystansu teoretyczno-jurydycznego spojrzeć na ewolucję tych dwu kategorii cywilno-

prawnych, rozpatrywanych na tle prawa spółek handlowych. Autor, posługując się w tym celu przepisami kodeksu spółek handlowych, a także kodeksu cywilnego, stara się znaleźć odpowiedź, jaki status ma spółka partnerska jako jednostka organizacyjna mająca podmiotowość prawną, co z tego wynika w sferze podmiotowej i przedmiotowej w relacjach wewnętrznych i zewnętrznych spółki. Swoje rozważania konfrontuje z rozwiązaniami dotyczącymi spółki partnerskiej w wybranych obcych systemach prawnych (s. 75), by dojść do konkluzji, że uregulowania te nie ograniczają podmiotowości prawnej spółki partnerskiej. Stanowiąc podmiot prawa odrębny od tworzących je partnerów spółki partnerskiej, podlegają jedynie jednokrotnemu opodatkowaniu (od osób fizycznych). Taka konstrukcja prawna jest także możliwa w naszym systemie prawnym, przy niewielkich korektach przepisów podatkowych, gdyż objęcie jej podatkiem dochodowym od osób prawnych groziłoby szybką marginalizacją w obrocie prawnym i gospodarczym. Autor jest zwolennikiem tego typu rozwiązania jurystycznego, co przekonywująco uzasadnia.

Rozdział czwarty dotyczy ukształtowania odpowiedzialności w spółce partnerskiej. Jest on najobszerniejszy i widać, że Autor jest wybitnym znawcą tej problematyki. Analizuje bowiem różne płaszczyzny odpowiedzialności partnerów spółki partnerskiej, przechodząc do szczegółowych wątków, kwestii i niuansów jurystycznych. Tłem do tych rozważań są zobowiązania zaciągnięte w związku z wykonywaniem wolnego zawodu w spółce partnerskiej, a także zobowiązania powstałe w wyniku popełnienia czynu niedozwolonego czy też zobowiązania zaciągnięte w związku z prowadzeniem spraw spółki.

M. Asłanowicz przedstawia swoje wizje i koncepcje odpowiedzialności partnerów, możliwości ich modyfikacji, wyłączeń oraz ograniczeń. Na użytek rozgraniczenia zakresów odpowiedzialności używa ciekawego wyrażenia „pionów odpowiedzialności” partnerów. Stanowi to, zdaniem M. Asłanowicza, pewien rodzaj segmentowej odpowiedzialności partnerów, co pozwala na uniknięcie odpowiedzialności w związku z działaniem lub zaniechaniem, jakie na nich ciąży przy wykonywaniu wolnego zawodu (s. 118). Przedstawia też różne modele kształtowania się odpowiedzialności partnerów, wśród których znajduje się zakres odpowiedzialności partnerów w sytuacji wspólnego wykonywania obowiązków z innymi

partnerami, wspólna odpowiedzialność parterów, odpowiedzialność za działania osób pracujących pod wspólnym kierownictwem partnerów.

Interesujące są uwagi Autora odnoszące się do modyfikacji zasad ponoszenia odpowiedzialności przez partnerów przed wpisem spółki do rejestru sądowego w razie zmian w składzie partnerów, w przypadku przekształcenia i łączenia się spółek z udziałem spółki partnerskiej, w tym także w przypadku jej podziału.

Ważnym dla praktyki gospodarczej, a także dla funkcjonowania spółek partnerskich są gwarancje wypłacalności partnerów oraz spółki partnerskiej. Autor stoi na stanowisku, że muszą istnieć swoistego rodzaju zabezpieczenia majątkowe i osobowe partnerów spółki wobec swoich kontrahentów. Gwarancjami tymi są: majątek spółki, subsydiarna odpowiedzialność partnerów, szczególne zaufanie osób wykonujących wolny zawód, a wreszcie obowiązkowe ubezpieczenia partnerów od odpowiedzialności cywilnej; tym celom ma też służyć depozyt oraz gwarancja bankowa. Autor jest gorącym orędownikiem wszelkiego typu instrumentów prawnych, ekonomicznych i bankowych, których zastosowanie uwiarygodni partnerów i spółkę w obrocie prawnym i gospodarczym.

Ostatni rozdział, piąty, odnosi się do stosunków wewnętrznych i zewnętrznych w spółce partnerskiej. Jest on – w moim przekonaniu – niezwykle interesujący, jako że proponuje nowatorskie rozwiązania jurydyczne. Chociażby takie, dlaczego nie przyznać uprawnienia do powoływania zarządu wspólnikom innych osobowych spółek handlowych (s. 167), czy nie warto rozważyć możliwości powoływania do zarządu osób prawnych, które – jak wiadomo – na podstawie art. 18 § 1 k.s.h. nie mogą być członkami organów spółek handlowych. Istnieją w tej mierze wyjątki legislacyjne, np. ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji (art. 17 ust. 1), które można by upowszechnić. Wskazane byłoby także – zdaniem M. Asłanowicza – poszerzenie katalogu osób uprawnionych do tworzenia spółek partnerskich. W tym też celu Autor proponuje, by partnerem tej spółki mogła być każda osoba, która świadczy usługi profesjonalnie, tak jak jest to w regulacjach Stanów Zjednoczonych. Upadłaby wtedy kwalifikacja „wolnego zawodu”. Postuluje też rezygnację z art. 95 § 2 k.s.h., odnoszącego się do poszerzania odpowiedzialności partnerów, tak jak w przypadków wspólników w spółce jawnej, co przy dominacji niektórych partnerów może być „siłą” nacisku na tych słab-

szych w spółce partnerskiej. Mocno akcentuje potrzebę wprowadzania systemu obowiązkowych ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej wszystkich osób wykonujących wolny zawód w spółkach partnerskich. Dawałoby to ochronę prawnofinansową kontrahentom spółek partnerskich. Formułuje też inne postulaty *de lege lata* i *de lege ferenda*, dając tym samym dowód troski o kształt regulacji organizacyjnoprawnej spółki partnerskiej w Polsce.

Książka jest wyposażona w bogatą bibliografię, niestety, dostrzec w niej można pewne luki i przemilczenia. Nie znajdują się w niej autorzy, którzy poświęcili spółce partnerskiej swoje publikacje i opracowania monograficzne, np. E.J. Krześniak, *Spółka partnerska ze szczególnym uwzględnieniem spółek adwokatów i radców prawnych*, Kraków 2002, (v. Recenzja, Rejent 2003, nr 3, s. 187) tenże, *Spółka partnerska w systemie prawa niemieckiego i prawa amerykańskiego*, Kraków 2003, a także K. Borowicz, *Tworzenie i przekształcenie spółek osobowych na przykładzie spółki partnerskiej*, Bielsko-Biała 2001. Zauważa się też nierówny układ kompozycyjny książki, co powoduje, że ma się niekiedy niedosyt i oczekiwanie, że będzie więcej niż Autor w swoim wprowadzeniu deklarował. Dla notariuszy będzie to bez wątpienia ciekawa pozycja dotycząca odpowiedzialności partnerów, a także wielu innych kwestii organizacyjno-jurydycznych. Dla wszystkich zainteresowanych prawem spółek handlowych książka ta będzie też pożyteczną lekturą, gdyż wzbogaci ich wiedzę i doświadczenie o nową formę prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce i w krajach Unii Europejskiej.

*Jerzy Jacyszyn*